

Piotr Fast

"Choć żyłem tyle - tom nie dożył..." : o cyklu "Starość" Ilji Erenburga

Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze 10, 126-138

1987

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Choć żyłem tyle — tom nie dożył...”
O cyklu „Starość” Ilji Erenburga

Piotr Fast

Ilja Erenburg pisał wiersze, które złożyły się na cykl *Starość*, w roku 1964 oraz trzy lata później, tuż przed śmiercią. Cztery z nich były opublikowane oddzielnie w czasopiśmie „Znamia” (1965, nr 11). Pozostałe ujrzały światło dzienne dopiero w dziewięciotomowym wydaniu dzieł pisarza — już jako elementy cyklu. Liryki te wydają mi się znaczne dla tego twórcy z bardzo wielu względów, które oczywiście nie muszą być dowodem na żadną tezę ogólną. Jednak ich oczywistość z punktu widzenia, z jakiego oglądam osobiście działalność pisarską i myślową twórcy *Lejzorka*, nie pozwala mi przejść nad nimi do porządku dziennego, ani — tym bardziej — napisać o nich w aspekcie, który nie pozwoliłby na wydobycie i ukazanie tej jakże narzucającej się oczywistości. To, o co mi chodzi, najwyraźniej da się pokazać — jak sądzę — poprzez wyeksplikowanie zestawu problemów podejmowanych przez Erenburga w tych dziesięciu wierszach. Zdaję sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie się narażam, nie podejmując opisu pozornie choćby systematycznego, nie analizując porządnie cech poetyki tak pojedynczych utworów, jak całego cyklu, nie szukając zasad spójności innych niż oczywiste. Nie uważam bynajmniej, że są to problemy chybione albo mniej płodne poznawczo, kusi mnie jednak to, co podejmuję: prawie przypadkowe zebranie czy wyliczenie oraz szczątkowa choćby analiza wątków myślowych zasygnalizowanych w opisywanych lirykach. Traktuję ten cykl jako jednolitą całość, co pozwoli na argumentowanie (może to znów nieuzasadnione ułatwienie?) wybranych też fragmentami różnych wierszy. Wydaje mi się jednak, że zawartość myślowa wszystkich tych utworów upoważnia do takiej „dowolności”.

I jeszcze jedna sprawa, która wydaje mi się niebagatelna, jeśli chodzi o wstępne ustalenia, dotyczące sposobu czytania czy rangi dowodowej tych utworów do określenia czegoś, co można by w przybliżeniu naz-

wać „sposobem myślenia” Erenburga utrwalonym w jego twórczości artystycznej. Mam na myśli pewną ostateczność sensu tych utworów, wynikającą z ich miejsca w czasie — są wszak pisane z „pozycji końca”, z pozycji człowieka świadomego schyłku swych dni, człowieka, który niejako reasumuje wątki myślowe, żywe dla niego w całej twórczości. Chciałoby się wręcz powiedzieć, że — jak *Ludzie, lata, życie — Starość* jest swoistym testamentem twórczym, testamentem lirycznym, jeśli nie wręcz „testamentem filozoficznym”. Ową świadomość „końca” przywołuje autor, używając wprost czasowników w aspekcie dokonanym:

Пора признать — хоть вой, хоть плачь я,
Но прожил жизнь я по-собачьи [...]

(s. 232, 6 — podkr. P. F.)¹

Но долгий день был не напрасно прожит [...]

(s. 230, 1 — podkr. P. F.)

albo zapisując w bezpośrednim sformułowaniu „pozycję czasową” podmiotu lirycznego:

Слишком много мне лет,
Чтобы ждать и гадать [...]

(s. 233—236, 9)

А теперь уж скоро крышка [...]

(s. 232, 5)

Ten sam motyw — usytuowanie podmiotu na pozycji końca — pojawia się w kilkakrotnie użytych metaforach wieczoru czy jesieni:

Любовь моя, вечерняя звезда!

(s. 230, 1)

Из-за деревьев и леса не видно.
Осенью видишь [...]

(s. 233, 7)

Не время года эта осень,
А время жизни [...]

(s. 233, 8)

Przytoczone tu fragmenty nie mają jeszcze być bynajmniej próbą przywołania jakiegokolwiek problematyki czy choćby nawet tematyki. Dowodzą one jedynie — przynajmniej w moim odczuciu — owej spe-

¹ Cytaty z analizowanego cyklu przywołuję według wydania: И. Эренбург: *Стихотворения*. Ленинград 1977, podając w nawiasie stronicę oraz numer wiersza w cyklu.

cyficznej pozycji czasowej i myślowej całego cyklu, pozycji „podsumowania”, refleksji na tematy dla Erenburga zasadnicze w całej jego twórczości. Tezę o owej stałości rangi pewnych problemów w jego działalności pisarskiej w przeciągu ponad półwiecza uznaję osobiście za najważniejszą w interpretacji wszystkiego, co napisał. Może ona być oczywiście w różnorodny sposób podważana czy wręcz uznawana za nieprawdziwą, nie mam tu jednak miejsca na przeprowadzenie jakichkolwiek dowodów; zostawiam ten problem w postaci hipotezy, którą podejmę w innym miejscu.

Sam tytułowy problem czy temat, bo starość widzimy tu w obydwu tych funkcjach, występuje w cyklu w dwu aspektach. Raz jako właśnie wprost sformułowany, stematyzowany krąg zagadnień będących przedmiotem analizy, raz zaś jako pewien punkt widzenia przypadający pozycji, z której analizowane są inne problemy, „klauzulę szczególnego uprzywilejowania”. Starość staje się więc tu przedmiotem refleksji (próba odpowiedzi na pytania „Jaka jest?”, „Jaka jest jej pozycja w stosunku do całego życia?”, „Jaka jest jej istota?”) oraz w pewnym sensie gwarantem słuszności proponowanych rozwiązań w innych kwestiach. Ukazuje problemy, na jakie natyka się człowiek w ciągu całego życia, widziane z zupełnie innego miejsca, z pozycji, w której postawa świadomości analizującej życie i jego problemy odrzuca już wszelkie partykularyzmy. Taka postawa widzi rzeczy w ich nagiej prawdzie, z pozycji, która dzięki temu, że nie musi i nie może ulegać już żadnym presjom (bo kiedy?), czyni z człowieka istotę „wolną” od nacisków, koniunktur, własnej interesowności — więc szczególnie wiarygodną.

Uświadamiając sobie te dwa kręgi problemów, spróbujmy pokrótce wyeksplikować z opisywanego cyklu po pierwsze — zawarte w nim sądy o starości oraz po drugie — inne problemy, których naświetlenie z punktu widzenia człowieka w sytuacji granicznej wydało się autorowi znaczące i ważne.

Trzeba mieć cały czas świadomość, że „streszczając”, przeformułując problemy podjęte w *Starości*, w sposób nieuchronny upraszczamy je i sprowadzamy do ich racjonalnej zawartości, gubiąc wbrew chęci i usiłowaniu cały klimat emocjonalny zawarty w lirykach. Świadomość ta z drugiej strony pozwala jednak podjąć opis wybranych fragmentów wierszy czy całego cyklu, uznając je za reprezentatywne dla niego pod względem nastroju i zawartości myślowej. To, co zostanie tu zaprezentowane „osobno”, jest w wierszach razem, podjęte problemy współlistnieją i znaczą przez siebie nawzajem.

Po tych wszystkich usprawiedliwieniach i objaśnieniach zacznijmy od wpisanej w cykl oceny zjawiska starości.

W sposób bezpośredni pojawia się ten problem w pięciu wierszach i we wszystkich w zasadzie poświęca mu się analogiczną refleksję. Liryk drugi prezentuje złudzenia młodości w ocenie zmierzchu życia

Молодому кажется, что к старости
 Расступаются густые заросли,
 Все измерено, давно погашено,
 Не пойти ни вброд, ни врукопашную,
 Любит поворчать, и тем не менее
 Он дошел до точки примирения.

(s. 230—231, 2)

Poglądowi temu wiersz przeciwstawia „prawdę” znaną już, gdy osiągnie się samemu pewną granicę wieku. Prawdę zupełnie przeciwstawną, negującą wyobrażenia zadufanej w swojej własnej wartości, możliwościach i roli młodości, prawdę o istotnym braku odmienności schyłku życia od jego poranku w zakresie nastawienia, stosunku do życia. Wiersz przeciwstawiający w drugiej swej części prawdę o starości wyobrażeniom o niej, formułuje jeszcze jedno przeciwstawienie — w sensie swoim tragiczne, mówiące o nieuchronności osobistej tragedii², a polegające na niemożności zrealizowania tego, czym się żyje nadal. Tragedia ta powstaje już nie tylko na styku „człowiek — świat”, ale przeniesiona jest dodatkowo do świadomości, uwewnętrzniona, polega na konflikcie dążeń i niemocy. Poeta formułuje to tak:

Все не так. В моем проклятом возрасте
 Карты розданы, но нет уж козыря,
 Страсть грызет и требует по-прежнему,
 Подгоняет сердце, будто не жил я,
 И хотя уже готовы вынести,
 Хватит на двоих непримиримости,
 Бьешься, и не только с истуканами —
 Сам с собой.
 Еще удар — под занавес.

(s. 231, 2)

Wiersz ten w sposób szczególnie ostry pokazuje różnicę pomiędzy młodością i zmierzchem życia. Różnią się one nie dążeniami i ambicjami (dążenia te i ambicje z racji dojrzałości i życiowej mądrości są właściwie jeszcze silniejsze — Хватит на двоих непримиримости), a jedynie niczym nie uzasadnionym optymizmem młodości i narzucającym się nieuchronnie poczuciem tragedii, tak charakterystycznym, gdy życie się kończy.

² Poczucie takiej tragiczności „życia osobniczego” pojawia się z największą bodaj wyrazistością w twórczości S. Kierkegaarda. Jak pisze K. Toeplitz, „filozofia ta kontynuowała ten nurt refleksji europejskiej, który wyznacza Pascal, i odwoływała się do samego życia, mówiąc o potrzebie obrony i akceptacji takich wartości, co do których godziła się z pozytywizmem, że uzasadnione racjonalnie być nie mogą”. (K. Toeplitz: *Przestanki filozofii Kierkegaarda*. W: tenże *Kierkegaard*. Warszawa 1980, s. 18). Por. na ten temat dalszy mój komentarz, dotyczący pozytywnych propozycji zawartych w cyklu Erenburga.

Ten motyw tragedii czy poczucia tragiczności jako doświadczenia, przed którym każdy kiedyś musi stanąć, dominuje we wszystkich kolejnych wierszach, podejmujących charakterystykę końca życia, jego istotności. Bardzo wyraźnie widać to w wierszu kolejnym — trzecim.

Poczucie niemożności spełnienia buduje w świadomości niesłychanie dramatyczne dążenie do przeżycia z sensem swych dni ostatnich:

Теперь не годы, только дни,
И каждый пуце всех дорог.
Перешагни, перегони,
Перелети, хоть ты объедок,
Лоскут, который съела моль, —
Не жизнь прожить, а напоследок
Додумать, доглядеть позволь.

(s. 231, 3)

Dążenie to stoi jednak w konflikcie z bezsilnością czysto fizyczną, wynikającą z wieku, braku sił, sprawności. Bezsilność taka doprowadza wręcz do obojętności, do rezygnacji z walki, z aktywności. Ten aspekt starości zapisuje poeta w wierszu dziewiątym:

Свет погас.
Говорят, через час
Свет дадут
или нет.
Слишком много мне лет,
Чтобы ждать и гадать —
Будет шторм или гладь.
Далеко далека
Та живая рука.
А включают или нет,
Будут врать или драть, —
Больше нету монет,
Чтоб в орлянку играть.

(s. 233—234, 9)

Owa „fizjologia starości” nasila jeszcze poczucie klęski, wzmacnia negatywnie poczucie niemożności spełnienia życia, siebie, tak gwałtownie po osiągnięciu świadomości kresu oczywiste, tak nieuniknione. Analogiczny obraz rozdarcia między dążeniami i poczuciem niemożności, chęcią i brakiem sił pojawia się także w wierszu ósmym. Dla jasności obrazu przytoczmy go w całości:

Не время года эта осень,
А время жизни. Голизна,
Навязанный покой несносен:
Примерка призрачного сна.
Хоть присказки, заботы те же,
Они порой не по плечу.

Все меньше слов, и встречи реже.
И вдруг себе я бормочу
Про осень, про тоску. О боже,
Дойти бы, да не хватит сил.
Я столько жил, а все не дожил,
Не доглядел, не долюбил.

(s. 233, 8)

O randze podjętego problemu i głębi odczuwanego tragizmu może świadczyć zestawienie kończących oba liryki wersów z fragmentem utworu Borysa Smolenskiego, będącym rekapitulacją całej tragedii pokolenia poetów zabitych w bardzo młodym wieku na frontach drugiej wojny światowej:

Я сегодня весь вечер буду,
Задыхаясь в табачном дыме,
Мучаться мыслями о каких-то людях,
Умерших очень молодыми,
Которые на заре или ночью
Неожиданно и неумело
Умирали,
не дописав неровных строчек,
Не долюбив,
не досказав,
не доделав.³

albo z innym wierszem, którego nie potrafię już niestety zidentyfikować, wierszem aż do złudzenia przypominającym wariant już przytoczonego. Ostatnie jego wersy brzmią:

Ушли не долюбив,
не докурив последней сигареты.

Zawarta w obu cytowanych fragmentach świadomość klęski całego pokolenia osiąga jedynie wymiar tragedii swojego miejsca i czasu. Wizja zagłady, czekającej — z winy uosobionej w faszyzmie historii — całe pokolenie stojące na progu swych możliwości twórczych, stała się wielkim oskarżeniem, ale znów historycznym, *hic et nunc*. Tragedia wojny nie dającej szansy na zrealizowanie potencji tkwiących w ludziach swoich czasów, zawiera jednak dla nich wartości bezspornie pozytywne: wyobrażenie o tym, co mogłoby się w nich spełnić; ich tragedia staje się poniekąd ich szansą. Z punktu widzenia człowieka pełnego sił i planów, człowieka utalentowanego, to, co mu zostaje zabrane, jest jego wartością, szansą na sens ofiary, usensowieniem życia. Jedynie śmierć wydaje się wtedy pozbawiona sensu.

³ *Имена на поверке. Стихи воинов, павших на фронтах Великой Отечественной войны.* Сост. Д. Ковалев. Москва 1975, s. 245.

Tragedia ukazana w lirykach Erenburga sytuuje się w wymiarze innym, jak się zdaje — głębszym. Szansa stojąca przed wspomnianymi poetami jest dla człowieka starego złudzeniem. Okazało się bowiem, że jest ona szansą pozorną, że właściwie takiej możliwości spełnienia życia, „dożycia” człowiek nie ma. Na owo „dojście” nigdy sił nie starczy, gdyż jest ono — i taka jest istota życia — niemożliwe. Szczęście w znaczeniu uczucia całościowego, absolutnego jest niemożliwe do osiągnięcia. W kończącym cykl wierszu pada jakże prawdziwe w swej gorczy sformułowanie:

Исхода нет, есть только выходы [...]

(s. 236, 10)

I — chcesz czy nie — kojarzy się ono z wierszem Wysockiego:

Нет выхода, есть только вход —
и то — не тот.⁴

Gorycz dążenia, konfliktu wyobrażeń o tym, jak żyć z niemocą, wyraźnie ukazana jest też w wierszu dziewiątym.

Tragedia pokolenia wojennego jest w zestawieniu z wnioskami z liryków Erenburga jedynie tragedią określonej (czy określonych) egzystencji, podczas gdy zaprezentowane w *Starości* refleksje zawierają opis (ekwiwalent) uniwersalnej tragedii filozoficznej, tragedii uświadomienia totalnej niemożności spełnienia. Różnica między nimi jest więc w istocie swej jakościowa, a nie jedynie — jak mogłoby się wydawać — ilościowa.

Sformułowane w przedstawionych fragmentach wyobrażenia kojarzą się w sposób wręcz naoczny z najsłynniejszym chyba w naszej kulturze (a w kulturze, w której wyrósł Erenburg, szczególnie) tekstem, napisanym z punktu widzenia starości pełnej świadomości spraw tego świata — starotestamentową *Księgą Koheleta* (Eklezjastesa)⁵, która również wyklucza możliwość osiągnięcia szczęścia w życiu doczesnym, widząc w nim „marność nad marnościami — wszystko marność”⁶.

Pozycja Erenburga w opisywanym cyklu nie jest jednak aż tak radykalna.

⁴ Por. u Kierkegaarda: „Nikt spośród umarłych nie wrócił, nikt nie urodził się na świat bez płaczu; nikt nie pyta człowieka, czy chce wejść, nikt nie pyta, czy chce wyjść”. (S. Kierkegaard: *Albo-albo*. T. 1. Warszawa 1976, s. 27).

⁵ I. Lewin w artykule o tej księdze zamieszczonym w jego książce *Z historii i tradycji. Szkice z dziejów kultury żydowskiej*. (Warszawa 1983) pisze, że jest to tekst pełen „niezwykle barwnych i fantastycznie pięknych refleksji o starości, wieńczących godnie to jedno z najciekawszych »kazań« w literaturze światowej”. (s. 96).

⁶ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Poznań—Warszawa 1971, s. 737; Koh, 1 : 2. Por. też: Koh. 1 : 14; 2 : 1, 11, 17, 19, 21, 23; 4 : 4, 8; 5 : 9; 6 : 2, 12; 11 : 8.

Niemожność osiągnięcia szczęścia i poczucia spełnienia życia nie znaczy dla niego, iż w życiu tym nie istnieją żadne wartości, że jest ono w istocie bezsensowne. Zajmuje on stanowisko takie, jak Lew Szestow w aforyzmie dziewiątym z *Apoteozy nieoczywistości*, dostrzegający konieczność przyjęcia jakichś stałych wartości w życiu, pomimo że — jak pisze:

[...] nie możemy nic wiedzieć o ostatecznych kwestiach naszego istnienia i nic o nich wiedzieć nie będziemy⁷.

Podstawową wartością, zapisaną w otwierającym cykl wierszu, jest uznanie sensowności życia samego w sobie pomimo wspomnianej już świadomości tragedii niespełnienia, sensowności życia pomimo jego „bezcelowości”. Ważne i wartościowe jest bowiem w rozumieniu Erenburga nie dążenie do celu, a dążenie jako wartość sama w sobie, życie, a nie jakiegokolwiek cele ostateczne, jeśli dadzą się one w ogóle przed życiem postawić. Poeta formułuje to następująco:

Все призрачно, и свет ее неярок.
Идти мне некуда. Молчит беда,
Чужих небес нечаянный подарок,
Любовь моя, вечерняя звезда!
Бесцельная и увести не может.
Я знаю все, я ничего не жду.
Но долгий день был не напрасно прожит —
Я разглядел вечернюю звезду.

(s. 230, 1 — podkr. P. F.)

Bezcelowość życia jako całości (gdyż nie ma pozycji, w stosunku do której życie byłoby podrzędne, nie ma transcendentnego w stosunku do niego punktu widzenia, możliwego do osiągnięcia dla oceniającego i wartościującego to życie podmiotu⁸), wykluczająca w ogóle zasadność pytania o taką totalną sensowność, nie jest u Erenburga równoznaczna z nihilizmem. Widzi on bowiem — jeśli abstrahować od sensu czy bezsensu totalnego — określone wartości, sytuujące się dla niego w kręgu

⁷ L. Szestow: *Apoteoza nieoczywistości. Próba myślenia adogmatycznego*. Londyn 1983, s. 25.

⁸ Co zakładałoby także niemożność uznania przez Erenburga przyszłości jako wartości absolutnej — por. myśl Sartra, iż jedyną szansą na transcendencję bez Boga jest przyszłość — o czym świadczy w sposób ewidentny zwątpienie w przyszłość jako miarę wartości, zawarte w wierszu czwartym:

Устала и рука. Я перешел то поле.
Есть мýка и мука́, но я писал о соли.
Соль истребляли все. Ракеты рвутся в небо.
Идут по полосе и думают о хлебе.
Вот он, клубок судеб. И тишина среди песен.
Даст бог, родится хлеб. Но до чего он пресен!

(s. 231, 4)

twierdzeń dotyczących „sposobu życia”. Nie są to jakieś postulaty światopoglądowe, a jedynie pewne wyznaczenie wiary w sens określonych zachowań, gestów, czynów itp.

Jedną z takich wartości jest wspomniana już wysoka ranga życia jako dążenia, którą dokumentuje poeta w kończącym cykl wierszu dziełowym:

Хоть мне осточертели горести
И хоть такими пруд пруди,
Я с теми, кто дурацки борется,
Прет на рожон, да впереди,
Кто не забыл, как свищет молодость.
Кто жизнь продрог, а не продрых,
И кто хлебал, да все не солоно,
Кто так не вышел из игры.

(s. 236, 10)

Nie jest bez wątpienia sprawą przypadku, że manifestacja owej wartości, zawarta *implicite* w wierszu otwierającym cykl, w sposób systematyzowany powtarza się w jego ostatnich słowach.

Wskazana tu wartość łączy się w sposób bardzo ścisły z innymi kwalifikacjami sposobu życia. Podstawową z nich jest zaprzeczenie powszechnie uznanych norm sukcesu oraz przyjęcie, iż rzeczy najzwyczajniejsze, powszechne, „ludzkie” zajmują wysokie miejsce w hierarchii wartości.

Ironicznemu „прожил жизнь я по-собачьи” przeciwstawia poeta wyjaśnienie:

[...] потому, что был я верен —
Не конуре, да и не палке,
Не драчунам в горячей свалке,
Не дракам, не красивым вракам,
Не злым сторожевым собакам,
А только плачу в темном доме
И теплой, как беда соломе.

(s. 232—233, 6 — podkr. P. F.)

Motywy uznania za wartość spraw najprostszyc, najbardziej codziennych pojawia się w twórczości Erenburga już od początku jego drogi twórczej, a jego potwierdzenie wpisane w jeden z ostatnich utworów wyraźnie sytuuje tę wartość jako należąca do najwyższych w jego horyzoncie aksjologicznym, nie mówiąc już o tym, że świadczy o pewnej stałości ocen i wartości w całym dziele twórcy *Lejzorka*.

Przytoczmy tu w charakterze przykładu dwa wiersze. Pierwszy napisany został przez Erenburga prawie pięćdziesiąt lat wcześniej, a autor w sposób zupełnie bezpośredni deklaruje w nim uznanie dla wartości elementarnych, uniwersalnych, sytuujących się w kręgu doznań i przeżyć każdego człowieka:

Что войны, народов смятенье,
 Красный стяг или золото Рима —
 — Перед слабой маленькой женщиной,
 рожающей сына?
 Вы забыли о вечном чуде:
 Любовь заплетает венок,
 Среди низких томительных будней
 Претворяет воду в вино⁹.

Drugi z roku 1945 podejmuje zupełnie podobną problematykę i tak samo zakreśla horyzonty wartości:

Когда я был молод, была уж война,
Я жизнь свою прожил — и снова война.
 Я все же запомнил из жизни той громкой
 Не музыку марша, не грозы, не бомбы,
 А где-то в рыбацком селенье глухом
 К скале прилепившийся маленький дом.
 В том доме матрос расставался с хозяйкой,
 И грустные руки метались, как чайки.
 И годы, и годы мерещатся мне
 Все те же две тени на белой стене¹⁰.

Przeciwstawienie wartości pozornych, fałszywych prawdzie życia ludzkiego, temu, co w nim naprawdę cenne, co głęboko, prawdziwie ludzkie i niezmienne, owo dogłębne uzmysłowienie wartości niepodważalnych, bardzo wyraźnie manifestuje się także w podjęciu wątku niesłuchanie charakterystycznego dla znacznej części współczesnej filozofii egzystencji. Jest to zapoczątkowany w myśli Gabriela Marcela wątek doświadczenia drugiego człowieka, wątek twórczo podjęty potem w działalności Emmanuela Levinasa¹¹ czy na gruncie polskim w filozofii „spotkania” Józefa Tischnera¹². Erenburg z pozycji doświadczenia całego życia ukazuje pozorność działań, ich przypadkowość, nieprawdziwe rozpoznanie wartości czynów ludzkich, ukazując jako wartość „radość zwykłego spotkania z człowiekiem”.

Из-за деревьев и леса не видно.
 Осенью видишь, и вот что обидно:

⁹ И. Эренбург: *Огонь*. Гомель 1919, s. 9—10.

¹⁰ И. Эренбург: *Стужи*. 1938—1958. Москва 1959, s. 82.

¹¹ Zob. J. Tischner: *Gabriel Marcel*. W: tenże: *Myślenie według wartości*. Kraków 1982.

¹² Zainspirowanego (co sam deklaruje) przez twórczość Martina Bubera. „Kategoria spotkania jest fundamentalna dla rozważań Bubera. Kategorię tę znajdujemy również u G. Marcela i u K. Jaspersa. Buber wystąpił z nią jednak pierwszy”. (H. Buczyńska-Garewicz: *Martin Buber i dylematy subiektywności*. „Znak” 1980, nr 7, s. 877). Zob. też na ten temat K. Wieczorek: *Rola kategorii „spotkania” w antropologii J. Tischnera*. „Studia Filozoficzne” 1984, nr 1, s. 55—68.

Как было многое видно, но мимо,
 Сколькo бродил я случайно и мимо,
 Видеть не видел того, что случилось,
 Не догадался, какая есть милость —
 В голый, пустой, развороченный вечер
 Радость простой человеческой встречи.

(s. 233, 7)

Identyczność sformułowania występującego w wierszu Erenburga ze sposobem problematyzowania tego wątku myślowego w dwudziestowiecznej filozofii człowieka nakazuje wprost odebrać opisywane wiersze jako propozycję nie tylko artystyczną, ale przede wszystkim myślową, filozoficzną, zmusza do traktowania jego dzieła jako próby poszukiwań uniwersalnych.

Do tego zakresu problemów należy też zawarty w cyklu *Starość* — w sposób może mniej jawny, nie tak wyraźnie stematyzowany — postulat wierności w stosunku do przyjętych wartości. Wierność sama uzyskuje znamię wartości. Motyw ten pojawia się w cytowanych fragmentach niejednokrotnie, a szczególnie wyraźnie, jednoznacznie w przytaczanym już wierszu szóstym. Wierność jest tu wartością egzystencjalną, wartością doznaną i przeżytą przez bohatera wiersza i uznaną bezapelacyjnie, wbrew jej powszechnemu lekceważeniu. Konstatacja ta jest co prawda zabarwiona goryczą, a wynika ona z braku uznania dla wierności, z odmienności doświadczenia powszechnego od prezentowanego w wierszu. Bohater przeżył wszak życie:

Не то что плохо, а иначе,
 Не так, как люди или куклы,
 Иль Человек с заглавной буквы:
 Таскал не доски, только в доску
 Свою дурацкую поноску,
 Не за награды — за пoбoи
 Стерег закрытые покои,
 Когда луна бывала злая
 Я подвывал и даже лаял [...]

(s. 232, 6)

Wierność właśnie dlatego, że nie da się jej wartości dowieść w sposób zrationalizowany, ze względu na jej właśnie nie racjonalny, ale egzystencjalny charakter, staje się w wierszu Erenburga postulatem, który przyjąć można jedynie na zasadzie zaufania do człowieka (podmiotu wiersza), dzięki jego życiowemu doświadczeniu, dzięki wygłoszeniu tego postulatu właśnie z „pozycji końca”. Takie zaakceptowanie propozycji sformułowanej w utworze jest równoznaczne z przyjęciem wartości, którym wierny był bohater cyklu, wartości — o czym była mowa wyżej — sytuujących się w kręgu uniwersalnych pytań, dotyczących egzystencji ludzkiej, egzystencji pojedynczego człowieka.

Podjęcie tych problemów oraz taki właśnie sposób ich kategoryzowania zbliża opisywany cykl do znacznej liczby wcześniejszych utworów Erenburga, należących w moim rozumieniu do tego nurtu jego twórczości, który nazwać by można uniwersalistyczno-antropologicznym. Tak pytania, jak i próby odpowiedzi na nie są tu analogiczne do rozwiązań zaproponowanych przez Erenburga w cyklach opowiadań *Walec dzwonkowy i S-ka*, *Opowiadania* (1928), *Udając zawieszenie broni*, *Opowiadania z tych lat* czy w jego wybitnej parabolicznej powieści *Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca*¹³ i mogą się dzięki temu stać dowodem na istotną odmienną twórczości tego pisarza od przyjętej powszechnie opinii na ten temat.

¹³ Zob. na ten temat mój artykuł — „*Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca*” *Funkcja i semantyka bohatera tytułowego*. W: *Postać w literaturze rosyjskiej XX wieku (analizy i przekroje)*. Red. S. Poręba. Katowice 1983 — będący rozdziałem obszerniejszej pracy o nurcie parabolicznym w prozie Erenburga.

Петр Фаст

**„Я СТОЛЬКО ЖИЛ, А ВСЕ НЕ ДОЖИЛ...”
О ЦИКЛЕ „СТАРСТЬ” ИЛИ ЭРЕНБУРГА**

Резюме

В статье предпринимается попытка анализа проблематики, написанного Эренбургом в последние годы жизни, лирического цикла *Старость*.

В первой части статьи указывается особая роль цикла в творчестве Эренбурга, роль своеобразного „философского завещания”. Во второй представлен анализ заглавной проблемы и основных экзистенциальных проблем: вопрос о цели жизни и чувство ее трагичности, а также попытка указать элементы аксиологической системы произведения: подход к жизни как к ценности самой по себе, показ ценности ежедневных, „будничных” фактов жизни, ценности „простой человеческой встречи” и верности.

Анализ этой проблематики и определенное ее разрешение указывают на идентичность цикла с универсалистическим и „притчеобразным” течением в творчестве автора *Тринадцати трубок*, *Лазика Ройтшванца*, мемуаров.

Piotr Fast

**„THOUGH I HAVE LIVED SO LONG, I HAVE NOT LIVED TO SEE...”
ON THE SERIES „THE OLD AGE” BY IL’JA ERENBURG**

Summary

The author attempts at analysing the lyrical series *The old age* written by Erenburg in the last years of his life.

Having shown the peculiar place of this series among other writings of Erenburg, its role of „an intellectual last will”, the author of the essay sets to analyse the writer's comprehension of old age, as well as some elementary existential problems: the purpose of life and sense of its tragism involving the impossibility to achieve posed goals. The paper shows the fundamental elements of the axiology of the series — life treated as a value, life as endeavouring, the value of common things met in every-day life, human in their commonplaceness and privacy, value of the elementary contact with another human being, value of loyalty.

Raising these problems and treating them this way, Erenburg situates his series in the parabolical-universalistic currents represented by such writings like *Thirteen pipes*, *The eventful life of Leyzorek Roytshvanc*, *Pretended armistice*, *Stories of those years*, *People, years, life*.